KURJER WARSZAWSKI

D. 16. Lipca. — Rok 1839. Wtorek. № 185. Jutro, Ś. Alexy.

Doszła tu wiadomość, że J. C. W. CESARZEWICZ Następca Tronu, 5go b. m. szczęśliwie i zdrowo wrócił z długiej podróży do *Peterhofu*.

Liczne grono krewnych, przyiaciół, znaiomych i wdzięcznych, wczoraj otaczało Zwłoki ś. p. Anny z Rautenstrauchów *Riedel*, Wdowy po b. Pułkowniku b. wojsk polskich. Duchowieństwo świeckie i zakonne towarzyszyło aż do katakumb Powązkowskich, w których na wieczny spoczynek złożone zostały. W dniu 13 b. m. na łonie stroskanego syna, pełna cnót, zgasła w BOGU ś. p. Anna *Riedel* w 70 roku życia swego. Niczem nienagrodzona ta strata, w całej mocy uczucia boleścią dotknęła ukochanego przez Nią syna, którą podzielaią z nim Krewni, Przyiaciele, Znaiomi i nieszczęśliwi doświadczaiący dowodów Jej czułego i litościwego serca. Jeżeli są cnoty ujmuiące w skromnem zaciszu domowego pożycia Niewiasty, których uprzejmość i zawsze iednostajna słodycz główną iest ozdobą, tedy cnoty te w wysokim stopniu łącząc w sobie ś. p. *Riedel* umiała ku sobie zobowiązać serca tych, którzy Ją bliżej znaiąc, kochać i szanować musieli. Pobożna, miłosierna, łaskawa, wrodzoną sobie uprzejmością zobowiązuiąca każdego, wezwana do Przybytku wieczności, który ma być nagrodą Jej cnotliwego życia, widzi grób swój zroszony łzami miłości i pobożności synowskiej, czci zaś i poszanowania krewnych i przyiaciół, a te są najwymowniejszą zmarłej pochwałą. F. M.

Stroskana Żona z dziećmi i familiją po ś. p. Wojc: *Zdrodowskim*, zaprasza krewnych i przyiaciół na żałobne Nabożeństwo, odbyć się maiące iutro o godz: 10 rano w kościele XX. Augustjanów.

— W przeszłą Niedzielę po południu o godz: 4, odbyła się w tutejszym Kościele *Ewangelicko-Reformowanym* na *Lesznie*, uroczysta instalacja nowego Kollegjum kościelnego, czyli Rady kościelnej, obranej przez Gminę d. 2go Gru: r. z. Installował ią dyryguiący Prezes Konsystorza Jlnego wyznań Ewang: Alexander *Engelke* mową pełną ducha religijnego. Następnie Radca tegoż konsystorza, Karol *Hoffmann*, odczytał Członkom kollegjum obowiązki, na nich ustawą kościelną włożone, poczem wszyscy Członkowie przez podanie ręki Prezesowi *Engelke*, ścisłe dopełnienie obowiązków tych, uroczyście w obliczu Gminy przyrzekli. Z nowoinstallowanych Członków Kar: *Zuberbier*, odczytał mowę Hr. Kar: *Grabowskiego*, Zastępcy Prezesa kollegjum, który, chociaż obecny, dla słabości zdrowia, nie mógł sam głosu zabrać. A cały obrzęd zakończyła mowa Członka kollegjum Ludw: *Pietrusińskiego*. — *Biuro Woiennego Jenerała-Policmajstra Czynnej Armji i p. o. Wice-Prezydenta M. Warszawy.* W dopełnieniu Rozkazu wyższej Władzy, ostrzega Właścicieli psów wszelkiego gatunku, iżby takowych nie wypuszczali na ulice, zaś przeznaczone do pilnowania około domów, na łańcuchach trzymali, bowiem z powodu zwykle między temi zwierzętami podczas upałów doświadczonej wścieklizny, a z tąd smutnych przypadków, nakazanem zostało oczyścicielom miasta codzienie po ulicach łapanie i niszczenie psów bez różnicy na gatunek. Wreszcie zawiadamia się niniejszem, że nie wolno wprowadzać z sobą psów do ogrodów Saskiego, Krasińskich, i t. p. miejsc publicznych. P. o. Wice-Prezydenta, korpusu Żandarmów Pułkownik *Puchała Cywiński*. Sekretarz, *Greuve*. — Wczoraj w Red: Kurjera złożono dla Insty: m. z. dzieci zł. 11, od służącej Ludwiki W., za bałamuctwo, nienocowanie w domu, i t. p. — Doktor med: *Enoch*, przeniósł mieszkanie z ulicy Elektoralnej, za Żelazną-Bramę do domu *Ritschla* (Ritszla) przy Ogrodzie Saskim №413. — Wczoraj w teatrze Rozma: przywołani, po *Dziewczynie dezerterze* JP. *Maiewski*, a po *Antonim* wszyscy.

Z Hrubieszowa.— Na d. 7 b. m. i r. w prze-

ieździe około miasta *Hrubieszowa*, zatrzymałem się z wielką przyiemnością w lasku zwanym *Brzezinka*, pod miastem leżącym. Zdziwiony pięknem zgromadzeniem tualet Dam, i zachwycaiącą zabawą, zastanowiłem się, dowiaduiąc o przyczynę. Gdym się dowiedział, że obchodzą dzień uroczystości urodzin Najmiłościwiej nam Panuiącego CESARZA i KRÓLA, pośpieszyłem na tę ucztę, która składała się nie tylko z zgromadzonych Urzędników i Obywateli, ale nadto z Młodzieży szkolnej pod naczelnictwem swego szanownego Inspektora szkół, śpiewaiąc pienia stosowne do tej uroczystości. Po odbytym podwieczorku z częstowaniem gościnnem, okazała się Cyfra N. PANA, i znowu zabrzmiał chór, wykonany przez młodzież szkolną „Zachowaj BOŻE CESARZA." Ognie sztuczne zakończyły uroczystość. F. S.

Wyiątek z listu pisanego z Drezna d. 7 b. m. przez iedną z bawiących tamże Dam naszych. We wtorek rano poiechaliśmy koleią żelazną do *Lipska*. Ruszyliśmy z *Drezna* o godzinie 6ej, a stanęliśmy na miejscu o wpół do 10ej z rana; a zatem 15 mil i pół przebyliśmy w 3ch i pół godzinach. Nie iest to ieszcze tak prędka iazda iak w Anglji lub Francji, lecz i tu potrafią, kiedy potrzeba, takąż drogę przebyć w pół 3ej godziny. Ułatwiliśmy w Lipsku niektóre potrzebne nam sprawunki, zjedliśmy iaki było można najlepszy obiad, odwiedziliśmy kilka znaiomych nam osób, i tegoż dnia wyruszywszy z *Lipska* o godzinie 3ej po południu, przybyliśmy do Drezna na godzinę w pół do 7ej wieczorem. W każdem z tych dwóch miast powozy parowe odchodzą i przychodzą 2 razy na dzień; na raz zabieraią z sobą blisko 1000 osób, a nigdy nie zostanie w nich choćby iedno próżne miejsce: trzeba dniem naprzód zamawiać bilety. Co za ogromne ztąd korzyści dla miast obu! dla tego też maią tu ieszcze zamiar takąż kolej do *Magdeburga* przeciągnąć. Wrażenie iakie sprawia samo rozpoczęcie tej nadzwyczajnej podróży iest nie do opisania: wzbudza ono ciekawość, interes i przyiemne zadziwienie. Co za hałas, trzask, szum z wydobywaiącej się gwałtownie pary, z prędko obracaiących się po żelazie kół, a najwięcej przez świstanie tej małej maszynki dla ostrzegania stacji o zbliżaniu się powozów, iakiej model widzieliśmy iuż w fabryce machin *Banku Polskiego na Solcu*. Stacji na całej kolei z Drezna do Lipska iest 7, na każdej z nich nabieraią wody i węgli, co nie może trwać dłużej nad 2 lub 3 minut, iedna zaś iest tylko główna stacja, na której lokomotywa zatrzymuie się przez 10 minut. Wszędzie po stacjach sprzedaią kawę, ciasta i tym podobne artykuły; iak tylko powozy zatrzymaią się, czemprędzej Dziewczęta wybiegaią i obnoszą żywność i napoie iakie kto chce... ieden przed drugim chwyta, połyka, wypiia... w tem odzywa się świstawka... każdy porzuca co ma w ręku, zabiera swoie siedzenie, ci co powysiadali cisną się, śpieszą na swoie miejsca, a z tego powstaie komiczne nieraz zamięszanie, śmiech, zabawa, przyiemność iaką sobie trudno wyobrazić. Szkoda tylko, że w tak prędkim przelocie nie mogłam dość napatrzyć się, nasycić pięknemi okolicami *Meissen* (Miśnia), których przepyszne kraiobrazy migały się tylko w oczach moich iakby przedmioty rychło zmienianej kosmoramy.

Anglja. — P. Artur *Aston* stanowczo mianowany Posłem w *Madrycie*. — Przy naprawianiu statku przybyłego z *Nowego Orleanu* do *Kowes* okazało się, iż wieloryb musiał go uszkodzić, albowiem z zewnętrznej strony statku, znaleziono części ciała wieloryba. — Flotta Admirała *Stopford* iest zebraną pod *Maltą*, i czeka tylko rozkazów rządu.

Francja. — Od czasu rozpoczęcia processu więźniów majowych przed sądem Izby Parów, wszystkie pułki w koszarach musiały trzymać się na pogotowiu, dopiero 4 b. m. ten środek ostrożności został zaniechany. — Rząd wydał rozkaz do *Tulonu*, aby zebrano 1,400 świeżych majtków.

Turcja. — Były rządca *Serwji* Xiążę *Miłosz* przez śmiałość i energiczność wniósł się na naj-

wyższy urząd w swoim kraiu. Brat tegoż Xięcia Jenerał Jan *Obrenowicz* znajduie się ieszcze w więzieniu w *Belgradzie*; pewno będzie wygnany. — Pisma przedstawiaią smutny stan *Egiptu*. Basza iest prawie wyłącznym właścicielem dóbr znaczniejszych w kraiu. Pytać się do kogo należą te pola? do Baszy; ta bawełna? do Baszy; wielbłądy? karawany? magazyny? wszystko do Baszy! Za to Lud w najokropniejszej zostaie nędzy, maiąc ledwo nikczemny pokarm na utrzymanie życia. Zachwalaią armję Wice-Króla, lecz ileż potu i krwi mieszkańców kosztuie iej utrzymanie. Biednego rolnika odrywaią od żony, rodziny, której może iedyną był podporą; ztąd zubożałość, ztąd głód i choroby. Egipt który dawniej liczył 2 i ½ miljona ludności, obecnie posiada iej tylko 1,800,000. Armja Wice-Króla iakkolwiek straszna dla Turków, iednakże nie iest nią dla Europejczyków, często widać na okrętach kanonjerów egipskich nie wiedzących nawet iak kierować armatą gdy otrzymuią rozkaz strzelić, i dopiero zeszłego roku flotta egipska wróciła do *Alexandrji* z 2000 chorych. 10,000 regularnego wojska europejskiego, starczyłoby na zupełne pobicie 70cio-tysięcznej armji *Ibrahima*.

Rozmaitości. — W *Włocławku* w zeszłym miesiącu w tamecznym teatrze dano widowisko złożone z dzieł następuiących: bardzo wesoła komedja *Oj Żoneczka*, wesoła komedja *Oj Meżulo* czyli *Dwie przeciw iednemu*, i bardzo wesoła komedja *Oj Panny oj Kawalerowie* czyli *Stosowny odwet*. Przeieżdżaiący Lubownik sceny był uradowany że ujrzy nieznane mu dzieła, ale przekonał się że to były iuż mu znane i maiące właściwy tytuł: 1sza *Grymasy Żony*, 2ga *Podejście*, 3cia *Panny Wzdragalskie*. — W *Kielcach* teraz bawi tameczną Publiczność Towarzystwo pod zarządem JPana *Stobińskiego*. Dnia 4 b. m. na Benefis JP. *Prekańskiego*, przedstawiło nową wielką melodramę romantyczno-rycerską, w 5ciu aktach, z prologiem, *Żydówka i Trzewik axamitny*. — *Dobra odpowiedź*. Pan Wilhelm *Gooch*, Gubernator w *Wiljamsburg*, pewnego dnia przechadzaiąc się z przyiacielem na ulicy, odkłonił się murzynowi, który go witał z uszanowaniem: „Jakże możesz zniżyć się i ukłonić murzynowi?" zapytał Przyiaciel. „Dla czegóż nie, odpowiedział *Gooch*; nie mogę pozwalać, aby niewolnik przewyższał mnie w grzeczności." — Amerykanin i Irlandczyk przeieżdżali około szubienicy. „Gdzieżbyś był, zapytał pierwszy, gdyby szubienica miała wszystko co do niej należy?" „Musiałbym teraz samotnie przeieżdżać, odpowiedział Irlandczyk." — *Gwiazdy*. Astronom francuzki *Laland*, przez cały czas rewolucji pracował w swoiej ulubionej nauce. Przekonawszy się póżniej, że uszedł wściekłości *Roberspiera*, zawołał z radością: „Wszystko to winienem moim dobrym gwiazdom." — Podstarzały Kawaler w *Paryżu*, nieco oryginalny, starownie odziany, wchodzi niedawno do biura smętarzowego i rzecze do pracuiącego Sekretarza: „Panie, chciałbym, żeby mnie pochowano." Sekretarz zadrżał. „Chciałbym, żeby mnie pochowano okazale... po moiej śmierci." Sekretarz przysunął się bliżej. „Mam lat 93, mówił dalej nieznaiomy, i podobno nie wiele lat życia ieszcze dla mnie zostaie. Teraz iedna rzecz mnie niepokoi. Posiadaiąc znaczny maiątek, którego bynajmniej nie chcę pozbawiać sukcessorów, obawiam się, żeby nie kazali zbyt ubogo mnie pochować, co wszakże byłoby niesłusznością z ich strony. Żeby więc nie obciążać ich sumienia i doczekać się kiedyś przyzwoitego pogrzebu, chcę osobiście takowy sobie zamówić." Po tych wyrazach zażył tabaki, czekaiąc odpowiedzi. Zapytano go, iakiej trumny sobie życzy? „Mało mi na tem zależy; idzie mi tylko o piękną powierzchowność, o piękny całun, białe konie, krepę, wieńce i białe rękawiczki powożącego. Zliczyć to wszystko, wraz na piwo dla grabarzy, i oto wexel do moiego bankiera, który iutro pieniądze wypłaci." Co mówiono, uczyniono. W 2 miesiące umarł tenże Kawaler; iego spadkobiercy zamówili pogrzeb tak, iak przewidział, ale zdziwili się niemało, za otrzy-

maniem wiadomości, że pogrzeb okazały już z góry był zapłacony. — Zamożna Obywatelka berlińska Pani *Kwandt*, niedawno zmarła, zapisała w testamencie talarów 300,000, z których procent ma być obrócony na wspieranie biednych panien maiących przeszło lat 40. — Nieiaki *Bry* w *Paryżu*, skazany w lutym z. r. na 6cioletnie więzienie za zamach morderczy na swoią kochankę, w tych dniach pod strażą udał się do kościoła i zaślubił tę, którą w napadzie zazdrości chciał zabić.

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Łubieński Stani: Hr: z Młodzianowa; Smoliński Bernard Sędzia z Załuzia; Czarnowski Józ: Dzie: z Miedzilisia; Gebulski Win: Dzie: z Stak; Wolski Fortunat Dzie: z Jabłonicy; Fiszer Konst: Dzie: z Wyleżyna; Lemański Lud: Dzie: z Zwolin; Czartkowski Józ: Dzie: z Zielęczyna.

DONIESIENIA.

W dniu $^{5}/_{17}$ Lipca r. b. o godzinie 11tej zrana w Warszawie pod Nr 1739, sprzedane zostaną Srebra, Zegarek złoty, oraz inne ruchomości po Józefie Ambroszkiewiczu.



Majster Tokarski *Werk*, przeniosłszy swoie mieszkanie z domu Dobroczynności, na ulicę Elektoralną pod Nr 794 Lit B., poleca się Szanownej Publiczności z wszelkiemi robotami Tokarskiemi, a szczególniej nowemi Bilami bilardowemi, za których dobroć, dokładność i trwałość ręczy. Jest przekonany, że Szanowna Publiczność tak iak dawniej swoiem zaufaniem zaszczycić go zechce.



Para KONI powozowych rosłych, gniadych, do sprzedania; dowiedzieć się można u Murgrabiego w domu W. Dyzmańskiego przy ulicy Podwale Nr 497.

Jest na sprzedaż MAGAZYN na skład Drzewa i Zboża używany, w Warszawie pod Nr 2916 lit: B. na Solcu, obok Szop Magazynu Solnego Rządowego położony, obejmuiący obszerny Plac, Szpichrz i Wozownią o 18 bramach, murem obwiedziony, od wylewu wody z Wisły ubezpieczony, mimo intraty dogodny na założenie fabryki lub rozszerzenie budowli na składy lub mieszkania; wiadomość o cenie w Biurze Infor:.



MEBLE iesionowe iako to: Kanapy, Krzesła do wybicia, Stoły z klapami, Stoły do pisania i do kart, Szafy do rozbierania, i Łóżka, a zarazem 2 Garnitury używane z wybiciem, będą sprzedane za pomierną cenę przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1373, obok W. Pruszaka.

Na mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału tutejszego, na żądanie pełnomocnika nieobecnych Sukcessorów niegdy Afanazego Droździyńskiego Kupca, do Nru 3302 udzielonego, sprzedawane będą na targu przy Sklepach Kupców Rossyjskich pod Żelazną Bramą, Ruchomości po tymże Droździyńskim pozostałe, z Mebli, Garderoby, Zegarka srebrnego, Gwichtów żelaznych, i t. p. przedmiotów składaiące się, a to począwszy od dnia $^{10}/_{22}$ Lipca r. b. o godzinie 4 po południu, za gotowe natychmiast uiszczać się maiące pieniądze. Pisarz Aktowy Królestwa *Ostrowski*.



Dnia 14 b. m. wieczorem, z przed domu Nr 2677, będącego w podwórzu w zabudowaniach XX. Karmelitów, przez który przechodzi się z Krakow: Przedmie: na ulicę Bednarską, zginęła Suczka 2 miesiące maiąca, z gatunku wyżełków kurlandzkich, biała, maiąca uszy kasztanowate, łatę tegoż koloru od grzbietu na bok spadaiącą, i małą łatkę koło ogona. Ktoby takową posiadał, raczy odnieść do powyższego domu na 1sze piątro nad bramą przechodnią, a otrzyma nagrody złp. 12.



D. 20go z. m. skradziony został WYŻEŁ Kurlandzki kajstrowany, maiący drobne kropki i duże kasztanowate łaty po sobie, uszy kasztanowate fryzowane; uda włosiaste i ogon kiciasty; zowie się BEKAS. Ktoby o nim dał wiadomość do Drukarni Kurjera, odbierze 50 zł. nagrody. Uprzedzam przytem przywłaszczyciela, iż nie przestanę, przez ogłoszenia i wszelkie środki, dochodzić moiej własności, którą gdy raz wykryię, spotka go niechybnie process i stosowna kara poprawcza; co później ogłosić w Gazetach, z wyszczególnieniem iego nazwiska i całego processu, nie omieszkam; gdyby zaś chciał dobrowolnie zwrócić, otrzyma powyższą nagrodę ieżeli iej żądać będzie. *S........i.*

Biuro wszelkich prywatnych poruczeń

na placu Krasińskich w pałacu JW. R. S. Badeniego

Potrzebna iest OKAZJA do St. Petersburga lub Moskwy, na wspólny koszt Extrapocztą, dla iednej Osoby bez pakunku; osoba życząca mieć wspólnika, zechce się zgłosić w przeciągu dni 15tu do rzeczonego Biura.

Dziś rano ciepła stopni 17. Wczoraj w południe 20.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro 37 raz *Mąż zawoiowany*. 21 raz *Mina*.

PANORAMĘ na Krak: Przed: ieszcze widzieć można.

FIGURY WOSKOWE na Tłómackiem codzień.

Jutro na Czystem u Gebla, strzelanie do *Niedźwiedzia*, przez stanowisko przechodzącego.

Dziś na Lesznie u Rembaczewskiego MUZYKA.